Nr. 74. Kraków, Czwartek 1 Kwietnia 1897. Rocznik XVI.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20	10	5	1 70
W Państwie Niemieckiem	24	12	6	2
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28	14	7	2 35

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plesa, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika Rynku. — Agencya J. Hopossa i A. Salomonowa, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach. — Handel Jana Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Kryżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

„Nowe Mody", ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie od 1 października z. r., znacznie powiększony, mogą abonenci naszego dziennika otrzymywać po cenie zniżonej 1 złr. 20 ct. kwartalnie.

Od Redakcyi.

W przyszłym kwartale rozpoczniemy w II feletonie druk sensacyjnej powieści Hamlina-Garlanda, osnutej na tle stosunków społecznych w Stanach Zjednoczonych, p. t.:

Trzecia Izba.

Kraków, 31 marca.

Kwestya polska równocześnie wytoczona została w obu ciałach parlamentarnych w Berlinie. W Izbie poselskiej Sejmu pruskiego przy obradach budżetowych polscy posłowie postawili wniosek o zniesienie komisyi kolonizacyjnej, jako wyjątkowego środka antikonstytucyjnego i głękoko krzywdzącego ludność polską; w parlamencie, zaś Koło polskie wniosło interpelacyę w sprawie rozwiązania zebrań przedwyborczych w Lipinkach i Lińsku z powodu, że obrady na zebraniach tych toczyły się w języku polskim, a urzędnicy dozorujący nie umieli po polsku.

Wniosek o zniesienie komisyi kolonizacyjnej, jak łatwo było przewidzieć, został odrzucony, pomimo poparcia, jakiego użyczyło mu centrum i stronnictwo wolnomyślne. W toku dyskusyi rząd i stronnictwa rządowe okazały nawet tyle szyderstwa, że ośmielono się nazywać komisyę dobrodziejstwem dla Polaków na tej niby podstawie, że znienawidzeni przez społeczeństwo polskie „kolonizatorowie" przez sprzedaż swych majątków ratowali się od ruiny finansowej.

Prezes Koła polskiego Stanisław Motty i poseł Mizerski dosadnio odparli te naiwne a bluźniercze argumenta pruskie i wykazali, że komisya, krzywdząc Polaków, nie przynosi i Niemcom spodziewanych korzyści, lecz zaostrza tylko istniejący antagonizm narodowościowy w obrębie państwa pruskiego. Dlatego to właśnie znany profesor Delbrück, który był niegdyś zwolennikiem komisyi kolonizacyjnej, oświadczył się w ostatnim czasie za jej zniesieniem, pomimo, że nie można go przecież wcale pomawiać o szczególniejszą przyjaźń dla Polaków. Ale niestety, zaślepiony fanatyzm rasowy nie słucha dowodów zdrowego rozsądku ani wiedzy, a najmniej dba o zasady słuszności i sprawiedliwości. W Izbie poselskiej Sejmu pruskiego dawni kartelowcy z pod sztandaru Bismarka mają jeszcze znaczną większość, łatwo więc przeprowadzili odrzucenie wniosku Polaków, a minister skarbu Miquel zapowiedział nawet ewentualne podwyższenie funduszu kolonizacyjnego o nowe 100 milionów, jeżeli rząd uzna tego potrzebę.

W parlamencie niemieckim inny jest stosunek stronnictw; żywioły postępowe i opozycyjne są tam silniej reprezentowane. To też interpelacya polska doznała tam o tyle przynajmniej przychylniejszego przyjęcia, że sekretarz stanu Boetticher w odpowiedzi swej starał się trzymać w granicach rzeczowych wyjaśnień i w końcu mówiąc o walce Polaków z rządem pruskim wyraził życzenie, aby obie strony wzajemnie unikały zaostrzania przeciwieństw. Kiedy zaś ks. dr. Jaźdżewski postawił wniosek o wyznaczenie dyskusyi nad interpelacyą polską, parlament przychylił się do tego wniosku i dyskusyę wyznaczono na następne, a więc na dzisiejsze posiedzenie.

Telegramy dzisiejsze przyniosą nam zapewne pierwsze wiadomości o przebiegu tej dyskusyi, która w danej chwili, ze względu na obecną sytuacyę parlamentarną, będzie miała większą, niż kiedykolwiek, doniosłość.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 30 marca.

(β) Bomba pękła wreszcie; na dzisiejszem posiedzeniu stoczono walną bitwę o posła Tomasza Szajera, którego, jak wiadomo, na wniosek prokuratoryi rzeszowskiej sąd tamtejszy uwięził. Frakcya socyalistyczna z Daszyńskim na czele postawiła więc wniosek nagły o uwolnienie uwięzionego posła i o zawieszenie postępowania sądowego na przeciąg całej sesyi. Przeciw temu wnioskowi wystąpił przewodniczący Proskowetz z ciężkiemi zarzutami. Podług § 3 regulaminu izbowego powinien parlament przedewszystkiem zająć się weryfikacyą wyborów. Zasadniczo biorąc rzeczy Izba przed tym aktem nie może zapuszczać się w żadne dyskusye, ani wniosków jakichkolwiek uchwalać.

Mimo to był p. Proskowetz na tyle nieostrożnym, że udzielił głosu p. Daszyńskiemu, który natychmiast sprawę Szajera wyłożył i z właściwym sobie patosem uderzył na sądy i rządy polskie w Galicyi. Dyskusya przybrała skutkiem tego szerokie rozmiary: p. Danielak, naśladując Młodoczechów, zaczął mówić po polsku, a następnie rąbaną niemczyzną dojadał „szlachcicom", Lueger wołał: „skończyły się rządy wasze, panowie Polacy!".

Koło polskie najniefortunniejsze zajęło stanowisko, oświadczyło bowiem przez usta swego prezesa, że solidaryzuje się z zapatrywaniem Proskowetza, ale będzie głosować za nagłością wniosku co do Szajera. Gdy przyszło do głosowania imiennego, znalazło się w Izbie tylko 25-ciu posłów polskich, inni wyszli, a razem z garstką Polaków głosowało tylko kilku konserwatywnych posłów. — Nadto antisemita Steiner uczynił wniosek inny: aby każdy wniosek naglący był natychmiast w Izbie dyskutowany. Większość przychyliła się i do tego, i obecnie, gdy wniosków naglących jest kilka, może się zdarzyć, że parlament, nieukonstytuowany, będzie tygodniami całemi nad wnioskami temi obradować. Słowem, stał się chaos kompletny i trudno przewidzieć, jaki obrót rzeczy wezmą.

Stanowisko rządu nie było także szczęśliwe. Zamiast Szajera uwolnić natychmiast po wyborze, dopuszczono do dyskusyi w Izbie po to chyba, aby zgotować tryumf socyalistom, i aby im dać sposobność łatwego zwycięstwa. Jednem słowem, dzień dzisiejszy był w całem tego słowa znaczeniu fatalnym.

O ludowcach nie wiele wam mogę napisać. Wiem, że zaproszono ich na posiedzenie Koła, wiem, że oświadczono im gotowość zmiany statutu i wzywano p. Bojkę do komisyi, która zmiany te zaproponować miała. Posłowie ludowi nie zgodzili się ani na jedno, ani na drugie, przybyli tylko na posiedzenie Koła i złożyli deklaracyę, w której ogólnikowo zaznaczają zmiany w statucie, jakie uważają za potrzebne.

Wczoraj jednak zarazem łącznie z radykałami ruskimi i Stojałowszczykami zażądali w kancelaryi parlamentu osobnego dla siebie lokalu na posiedzenia klubowe i wyznaczenia wspólnych miejsc w Izbie. Wynikałoby z tego, że wszystkie trzy frakcye wymienione, o tak rozmaitych programach i dążnościach, będą tworzyć jedno stronnictwo polityczne, co zresztą trudne jest do wytłómaczenia.

Nawiasowo donoszę wam, że prof. Rychlik posiada 10 palców, wszystkie zdrowe, że żadnego z nich nie stracił i że podróży na około świata nie odbywał wcale, jak to wszystko po dziennikach opisywano. Wiwat ścisłość i dokładność naszych gazet krakowskich! które informacye swoje czerpią z „najautentyczniejszych" źródeł.

Wiedeń, 28 marca.

(?) Przed posiedzeniem Izby, odbyło dziś Koło polskie posiedzenie, na którem wybrano komisyę statutową.

Do komisyi weszli posłowie: Dzieduszycki, Kozłowski, Madeyski, Piniński, Rutowski, Lewicki i Chrzanowski. Przewodniczący Jaworski proponuje listę z 24 członków do komisyi dla przeprowadzenia uchwał sejmowych w myśl uchwalonego na poprzedniem posiedzeniu Koła polskiego wniosku p. Kozłowskiego. Koło przyjmuje proponowaną listę, poczem Koło przystępuje do dyskusyi nad sprawą wypuszczenia na wolność uwięzionego posła Szajera. Dyskusya była bardzo długa i poufna.

Sprawa panamska.

W uzupełnieniu wczorajszych telegraficznych sprawozdań z poniedziałkowego posiedzenia francuskiej Izby deputowanych, podajemy kilka nowych szczegółów.

Posiedzenie to było niezwykle ożywionem. Nie tyle interesowano się deputowanymi oskarżonymi wyraźnie o sprzedajność, których wydania zażądały władze, jako to: Boyer, Maret i Naquet; ale raczej powszechna uwaga zwracała się na podejrzanych, ale nie oskarżonych wyraźnie. Byli to: Jullien, Clovis-Hugues, Rouvier i nie żyjący już Burdeau.

Clovis-Hugues zwrócił powszechną uwagę zapałem, z jakim bronił swej niewinności. Interesująca to postać poety, który słynął jako nieposzlakowany idealista. Kiedy niski ten, krępy i ruchliwy człowiek z południowym żarem przemawiał z trybuny, wszyscy prawie byli wzruszeni, zwłaszcza, kiedy z ust Clovis-Hugues'a padły te słowa: „Żądam dla siebie miejsca w pierwszym wozie (t. j. ścigania sądowego z pierwszymi oskarżonymi), chociaż wolałbym znajdować się w tym wozie skazańców, w którym za czasów rewolucyi wieziono na gilotynę Andrzeja Chénier, również poetę. Ów wóz był wznioślejszym od mego i nie obryzgany błotem. Niechaj winni zostaną ukarani, a niewinni, którzy nie mają nic wspólnego z oszustami i rozbójnikami, niechaj się oczyszczą".

W wielkiem naprężeniu słuchano również przemówienia Rouviera, b. ministra skarbu, który z początku mówił spokojnie, odwołując się do lojalności wszystkich stronnictw Izby i zaznaczając, że w roku 1892 również starano się zbezcześcić jego imię, ale bezskutecznie. „Dzisiaj — mówił Rouvier — nie mam ambicyj, które miałem niegdyś: dawno to już było; dzisiaj walczę tylko o to, żeby zachować wasz szacunek i zostawić synowi memu nazwisko męża, którego atakowano i starano się oczernić, ale który oczyścił się i usprawiedliwił!"

Rouvier przytoczył ważny szczegół, że córka Artona, której pierwej nigdy nie widział, przyszła do niego niedawno i prosiła, żeby on, który nie miał nic wspólnego z Panamą, ratował Artona od zguby. Rouvier nie chciał tego uczynić, i teraz Arton zemścił się na nim.

W końcu powiedział Rouvier: „Protestuję uroczyście, iżbym kiedykolwiek dla zysku pieniężnego utrzymywał z ludźmi stosunki lub dla zysku bronił kogokolwiek z żywych czy umarłych".

Kiedy zeszedł z trybuny, przyjaciele winszowali mu.

Posiedzenie zakończyło się, jak wiadomo, uchwałą upoważniającą władze sądowe do ścigania Boyer'a, Maret'a i Naquet'a. Wniosek socyalisty Rouanet'a o mianowanie specyalnej parlamentarnej komisyi śledczej w sprawie panamskiej, na żądanie prezydenta ministrów został odrzucony, a właściwie dyskusya nad wnioskiem odroczona na trzy miesiące. Okazało się jednakże przytem, że pozycya rządu nie jest tak silną i pewną, gdyż Méline zwyciężył tylko większością dwóch głosów; w każdym razie zaznaczyła się nieufność do rządu, gdyż życzeniem ministerstwa było odroczenie wniosku na czas nieograniczony, a tymczasem Izba odroczyła sprawę tylko na trzy miesiące i za tą decyzyą oświadczyła się większość przeszło 400 deputowanych.

Tak więc sprawa panamska odradza się w całej pełni, i parlament staje znowu wobec zawziętych walk, które mogą zgotować Francyi niejedną jeszcze niespodziankę.

Sprawy krajowe.

Lwów, 31 marca.

(Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie. — Towarzystwo uprawy tytoniu).

W poniedziałek rozpoczęły się u nas posiedzenia Rady ogólnej Towarzystwa gospodarskiego. Komitet Towarzystwa przedkłada sprawozdanie z czynności swoich w roku 1896. Towarzystwo liczy 1.600 członków czynnych, o 87 więcej, aniżeli w roku poprzednim. Ruch kasowy wynosił w przychodzie 160.079 złr. i tyleż w rozchodzie wraz z resztą kasową 2.804 złr. Łącznie 320.158 złr., wobec 273.628 złr. roku zeszłego. Ogólny obrót kasowy wynosił 406.975 złr. W tem zużyto subwencyj: państwowych 46.300 złr., krajowych 25.400 złr. Ze szczegółów sprawozdania podajemy jeszcze następujące: W szkole chmielarskiej w Starem Siole kształciło się 8 uczniów. W szkole ogrodniczej we Lwowie 10. Z szkółki drzew owocowych rozesłał komitet po oddziałach 700 szczepów. Wykłady wędrowne rolnicze i lustracye w gospodarstwach włościańskich odbyły się w 220-tu gminach, pouczeń z ogrodnictwa i pszczelnictwa 52, czternastodniowych kursów z mleczarstwa 3, po ukończeniu których 41 słuchaczy wykazało zupełną znajomość ekonomicznego przerobu mleka na nowoczesnych przyrządach i maszynach. Odbyły się również kursa ogrodnictwa, sadownictwa i pszczelnictwa z uprawy i wyprawy lnu i konopi, jak również kurs z gospodarstwa stawowego.

Sprawa podniesienia w kraju hodowli we wszystkich kierunkach, a głównie w zakresie chowu bydła, szczególniej zajmowała Towarzystwo i pod tym względem osiągnięto też znakomite rezultaty. Wystaw przeglądowych bydła odbyło się w tym roku 18, na których przedstawiono 3.105 sztuk, premij rozdano 659, wypłacono gotówką 4.243 złr. W chowie trzody chlewnej w ostatnich trzech latach założyło Towarzystwo 83 chlewni zarodowych i 40 stacyj knurów, przeważnie rasy wielkich „Jorkshirów", a rezultat z tej działalności najlepiej okazuje się w stwierdzonym coraz większym popycie zagranicznych rzeźników na nasze świnie.

Obrady, w zastępstwie prezesa ks. Sapiehy i wiceprezesa hr. Stadnickiego, otworzył prof. dr. Tadeusz Pilat. W dyskusyi nad sprawozdaniem z czynności komitetu za rok 1896 zabrał głos najpierw p. Vivien, zapytując przewodniczącego, jakie rezultaty dała deputacya, wysłana pod przewodnictwem hr. Stadnickiego do Wiednia w sprawie zamierzonej reformy podatku od spirytusu. Po wyjaśnieniach, danych przez dra Pilata, zgodził się p. Vivien, aby całą tę sprawę odłożono do popołudniowego poufnego posiedzenia.

Na wniosek hr. Karola Dzieduszyckiego uchwalono jednogłośnie, ten sam memoryał w sprawie zbliżającej się ugody austro-węgierskiej, który już w roku zeszłym Towarzystwo wysłało do Koła polskiego, podać mu po raz wtóry do wiadomości, gdyż sprawa jest nagłą i nie cierpi zwłoki.

P. Mieczysław Onyszkiewicz zdał sprawę z czynności oddziałów Towarzystwa za rok 1896, p. Lange z przeprowadzonych w roku 1896 upraw próbnych zbóż, oraz upraw na sztucznych nawozach, prof. Pomorski przedstawił, w jaki sposób należałoby przeprowadzić organizacyę handlu nawozami sztucznemi na zasadzie zbiorowych zamówień.

Na popołudniowem poufnem posiedzeniu tegoż dnia zapadły następujące cztery uchwały:

1) **Rada ogólna poleca komitetowi, aby zbadał sprawę organizacyi handlu chmielem za pośrednictwem komisyi, złożonej z osób specyalnie zajmujących się chmielarstwem, aby uchwały komisyi w tym przedmiocie zapadłe udzielił Tow. rolniczemu w Krakowie, a następnie postarał się, aby sprawa ta wspólnemi siłami została wprowadzoną w życie.** Wniosek ten postawił p. Schütz.

2) Komitetowi poleca się wyjednanie u ministra rolnictwa subwencyi celem wysłania kompetentnej osoby do Francyi dla przestudyowania działalności syndykatów rolniczych i w ogóle organizacyi handlu płodami rolniczemi. Wniosek ten przedłożył p. Stanisław Dzieduszycki.

3) Poleca się komitetowi, aby przedłożony mu przez zawiązek Tow. dzierżawców katolików ziemi przemyskiej szkic statutu ujął we formy prawne, odpowiednio fachowo go opracował i najdalej do 3 miesięcy temu stowarzyszeniu przesłał. Wniosek ten postawił p. Ebenberger.

4) Zważywszy, że w najbliższej przyszłości przy odnowieniu ugody z Węgrami zostanie bezwątpienia podniesiony podatek od wódki, oraz, że to podniesienie będzie nowym ciosem dla rolnictwa naszego, należałoby prosić Koło polskie: a) aby z podwyższeniem podatku od wódki i piwo zostało równomiernie opodatkowane; b) aby jako ulgi dla gorzelń wprowadzono

---

WŁADYSŁAW REYMONT.

ZIEMIA OBIECANA.

45 (Ciąg dalszy).

— Musiał pan jeszcze nie jeść obiadu? — przerwał mu Karol.

— Dlaczego? — zapytał ostro, zsuwając cylinder w tył.

— Że panu przyszło takie kulinarne porównanie.

— Z dyrektora wesoły pasażer! — zawołał i po przyjacielsku klepnął go w brzuch. — Ma się wie, wykręciłem z miejsca i walę za nią. Ona furt idzie, a ja za nią. Za Nowym Rynkiem, tam na dole, błoto było na trotuarze, więc moja facetka, parasolik pod pachą, sukieneczkę w obie rączki i jazda dalej! U! frajdę miałem zacną, nóżki wprost boskie, możnaby bucik całować. Obejrzałem ją ze wszystkich boków, a ta wciąż udaje, że mnie nie widzi. Wyprzedziłem ją i stanąłem przed jakąś wystawą, a kiedy nadchodziła, patrzę się jej w oczy. Uśmiechnęła się cudownie, buchnęło na mnie jak z pieca, spaliła mnie oczami. Idziemy dalej, ona naprzód, a ja krok w krok za nią. Myślę sobie, kto to może być? Za bardzo ostentacyjnie nie zwraca na mnie uwagi, to coś podejrzanego. A że ja mam pewną metodę, podług której oceniam kobiety, więc zaczynam ją oglądać na fest. Pozory miała wielkiej wytworności, ale zobaczyłem, że uczesana była niedbale, to pierwszy minus; kapelusz miała z pewnością paryski, to znowu plus, kostyum drogi, wełna w najlepszym gatunku, solidnie zrobiony i dobrze przystosowany do obecnej pory, to plus drugi; ale patrzę lepiej i nad bucikami rudzieją zwykłe, ordynarne *fil de cosy*; to mnie zmieszało, powinna była mieć jedwab— to *minus* podwójny!

— Pan pracował w damskim interesie? — przerwał mu ironicznie.

— Nie, ale ja się znam na tych rzeczach, badałem je metodycznie, ja, panie, po sposobie ubrania, po szczegółach garderoby poznaję: kto? skąd? ile?

— Więc któż była owa piękność?

Nie powiedział mu, ale z opisu poznał Zukerową.

— Otóż, że nie wiem, pierwszy raz zawiodła mnie metoda. Kapelusz i twarz miała kobiety z towarzystwa — milionerki; suknia osoby zamożnej — powozowa; *fil de cosy* — to znowu coś: nauczycielki, żony urzędnika, małego kupca; spódniczka spodnia, bo i to zobaczyłem, z żółtej glasy jedwabnej, w tanim gatunku — uszłaby, ale cóż, kiedy była ozdobiona bawełnianemi koronkami. Uważa dyrektor — bawełnianemi! — akcentował prawie ze zgrozą.

— Cóż to oznacza?

— Tandetę, panie, trotuarową facetkę, a w najlepszym razie wystrojonego parzygnata. To mnie dobiło. Nie przedstawiała już dla mnie żadnego interesu. Obejrzałem ją po raz ostatni, musiała się obrazić, bo opuściła suknię w błoto i przeszła na drugą stronę ulicy.

— No i pan za nią znowu poszedłeś?

— Nie, panie, nie było warto. Gdybym się mylił w poprzedniej ocenie, to to spuszczenie sukni i zamiatanie nią błota, samo już wystarczyło, aby mnie przekonać, że to zwykła łódzka flondra. Żadna warszawska szwaczka nawet tego nie zrobi, raz, że mają ładne nogi, i lubią je pokazywać, a po drugie — błocić suknie... fe!...

Skrzywił się pogardliwie i przystanął.

— Do widzenia. Muszę tutaj wstąpić — rzucił mu Karol i, aby się go pozbyć, wstąpił na rogu pasażu Meyera do cukierni.

Przyszło mu zaraz na myśl, żeby „Kolonii" sprawić uciechę.

Kupił wielką tacę ciastek, pudełko cukierków i dołączył następujący bilet, pod adresem Camy:

> „Niechaj dziecko nie płacze, cukierkami podzieli się z Picolem, może drugi raz nie będzie kradł pantofelka, i będzie pewne, że ten niegodziwy Karol zrobi wszystko, co tylko będzie można, dla H."

Wszystko to kazał posłać na Spacerową.

— Niechaj i one zarobią coś na moim interesie — szepnął, wychodząc na ulicę.

Był tak zadowolony z siebie i ze świata, że kłaniał się na lewo i na prawo licznym znajomym, spieszącym z obiadów do fabryk i kantorów, i z pewną pobłażliwością spoglądał na Kozłowskiego, który po drugiej stronie ulicy szedł za jakiemiś kobietami i co chwila zaglądał im w oczy.

Wydał mu się śmiesznym w palcie, nakształt najzwyklejszego worka, z majtkami jasnemi, ostentacyjnie zawiniętemi z ćwierć łokcia nad lakierkami, i cylindrem, na tyle głowy, i z tą, ruchliwą niesłychanie twarzą, podobną do mopsika.

Trotuary były literalnie zapchane robotnikami, biegnącymi z pospiechem do fabryk na głos tych niezliczonych świstawek, które przedzierały powietrze; niektórzy, biegnąc, dojadali jeszcze obiadów. Stukot drewnianych podeszew zapełnił całą ulicę klekotem, który się rozpraszał razem z tą falą zakopconych, czarnych, wynędzniałych i obdartych robotników, po bramach i bocznych uliczkach.

Bokiem ulicy szedł jakiś ubogi pogrzeb. Białą trumienkę, z niebieskim krzyżem pośrodku, niosło czterech, czarno ubranych wyrostków, za kościelnym, który, w niebieskiej pelerynce, zgarbiony, z przekrzywioną, łysą głową, niósł krzyż, człapiąc się sennie po olbrzymiem błocie; za trumienką szło kilkoro ludzi pod parasolami przy samym trotuarze, bo ich co chwila dorożki, powozy i olbrzymie platformy, naładowane towarem, spędzały ze środka ulicy i obryzgiwały czarnem, lepkiem błotem trumienkę, którą co chwila obcierała fartuchem jakaś stara kobieta.

Nikt nie miał czasu zwracać uwagi na pogrzeb, czasem tylko jaki robotnik uchylił czapki, albo robotnica przeżegnała się pobożnie, westchnęła — i biegli dalej, porywani temi świstami, co jak ostrza zimne pruły powietrze ciężkie, szare, przesycone dymami, co strugami brudnemi buchały z niezliczonych kominów, darły się o dachy i napełniały ulice trudnym do zniesienia zapachem węglanu.

Borowiecki przystanął, oglądając się za dorożką, aby prędzej znaleźć się w kantorze, gdy zobaczył, że mu się kłaniają z przejeżdżającego powozu. Poznał dopiero, gdy przejeżdżali, że to Mada Müller z bratem, który w czerwonej, burszowskiej czapeczce, z zielono-czerwoną wstęgą korporacyi przez piersi, i z wielkim, czarnym pudlem na kolanach, siedział rozwalony w powozie.

O kilkanaście kroków dalej powóz przystanął przy trotuarze.

Mada z uśmiechem zwróciła się do Borowieckiego.

— Panie, a obiecane tytuły książek! To pan taki słowny? — zapytała zaraz po przywitaniu się.

Borowiecki nieustannie patrzył w jej złotawe oczy.

— Przyznaję się szczerze do zapomnienia, ale że się poprawię i dzisiaj jeszcze pani przyślę, przyrzekam uroczyście.

(C. d. n.).

do ustawy żądania, wyszczególnione w memoryale oddziału złoczowsko-brodzko-kamioneckiego z 15 marca 1896 do Koła polskiego W tym celu uznaje walne zgromadzenie potrzebę wysłania deputacyi.

We wtorek na posiedzeniu jawnem, któremu przewodniczył hr. Stadnicki, przyjęto wszystkie powyższe uchwały, poczem z porządku dziennego poseł Cielecki referował sprawę podniesienia chowu koni roboczych i włościańskich, oraz dotychczasową akcyę wdrożoną przez komitet na tem polu. Po bardzo obszernej, bo dwugodzinnej dyskusyi, uchwaliło zgromadzenie wniosek komitetu i pięć wniosków dodatkowych.

Wniosek komitetu brzmi: 1) W obrębie Tow. utworzonych zostanie 30 stacyj ogierów subwencyonowanych, a każda otrzyma 150 złr. subwencyi rocznej. 2) Reszta corocznie pozostających subwencyj, które sekcya chowu będzie miała jeszcze do rozporządzenia, użyta będzie na premiowanie odpowiednich klaczy i źrebaków włościańskich, do chowu przeznaczonych.

Wniosek dodatkowy p. Fedorowicza domaga się, aby rozdawano jak najwięcej ogierów i pod jak najkorzystniejszemi warunkami hodowcom; Gołębskiego, iżby po stacyach znaczniejszych znajdowały się ogiery krwi oryentalnej lub krajowej; Krzysztofowicza, aby utworzono stacyę hodowlaną koni włościańskich; Stanisława Dzieduszyckiego domaga się ochrony koni krwi wschodniej i Oskara Sali, ażeby konie dla wojska zakupywano nie od dostawców, lecz wprost od hodowców. Wreszcie wybrano 3 członków do ankiety, która ma się odbyć dla sprawy chowu koni, mianowicie St. Dzieduszyckiego, Cieleckiego i Krzysztofowicza.

O godzinie 1 odroczono obrady do popołudnia.

Końcowe, plenarne posiedzenie Rady naczelnej Towarzystwa odbyło się dziś po południu. Przewodniczył mu hr. S. Stadnicki. Uchwalono, iż organ Towarzystwa *Rolnik* ma być członkom rozsyłany darmo, w zamian należy dlań uzyskać wyższą subwencyę rządową.

P. Bogdanowicz żądał, aby *Rolnik* pomieszczał tylko ogłoszenia firm polskich, ale większość nie przyłączyła się do tego zapatrywania.

Po udzieleniu wydziałowi absolutoryum i uchwaleniu budżetu (wydatki 10.585 złr., dochody 7753 złr., niedobór pokryją oddziały), uchwalono nagły wniosek hr. St. Dzieduszyckiego, aby w razie, gdyby rządowy projekt o ubezpieczeniu robotników dotyczył także robotników rolnych, zwołano ankietę z rolników.

Po tem zamknięto obrady zgromadzenia.

Po zamknięciu obrad Towarzystwa gospodarskiego odbyło swe walne zgromadzenie Towarzystwo dla uprawy tytoniu pod przewodnictwem prezesa p. Krzysztofowicza, który zdał sprawę z działalności w roku ubiegłym, podnosząc, iż tytoń nasz nie jest gorszy, niż n. p. holenderski, lecz gorszą jest uprawa i przyrządy. Rząd jednak sprzeciwia się zajęciu pod uprawę tytoniu więcej, niż 3000 morgów, mimo iż potrzebom odpowiadałoby ledwo 10.000 morgów pól tytoniowych — i dlatego ten dział produkcyi nie mógł się dostatecznie rozwinąć. W roku zeszłym odstawiono rządowi przeszło 51.394 cetnarów liści tytoniowych, podczas gdy Węgry dostarczają nam 7 razy tyle materyału. Uprawa zaś tytoniu może dawać znaczne dochody, bo w dobry rok przynosi do 270 złr. *brutto* z morga.

Po przeprowadzeniu dyskusyi nad sprawozdaniem, po przyjęciu preliminarza na r. 1897 z funduszem obrotowym 6721 złr. 83 ct. i zamknięcia rachunkowego za rok zeszły (dochody 7820 złr.), pozostawiono komitet Towarzystwa w dotychczasowym składzie i na tem zakończono obrady.

Dyktatura na Kaukazie.

W *Prawit. Wiestniku* ogłoszony został znamienny ukaz, rozszerzający władzę głównego naczelnika rządu cywilnego na Kaukazie. Ukaz zaznacza, że nie pomijając zasady zbliżenia Kaukazu do cesarstwa, uznano za niezbędne nadać przedstawieielowi miejscowej władzy prawo rewizyi i nadzoru, celem utrzymania siły prawa, skierowania organów administracyjnych na drogę obowiązku i obrony spokojnego rozwoju ludności. Odtąd więc naczelnikowi rządu cywilnego przysługuje prawo samodzielnego zarządzania środków przeciwko nieporządkom i upuszczeniom władz administracyjnych, zmiany ich postanowień, usuwania urzędników, oddawania pod sąd, oraz kontroli przy mianowaniu nowych urzędników. Nadto naczelnik rządu cywilnego otrzymuje prawo wydalania z kraju osób szkodliwych. Doniosła ta dla Kaukazu reforma, zdaniem pism petersburskich, wywołaną została upadkiem bezpieczeństwa publicznego w kraju, rozwielmożnieniem się rozbójnictwa i rozluźnieniem stosunków administracyjnych z jednej strony, z drugiej zaś coraz bardziej widocznym wzrostem tendencyj innoplemiennych.

Ten ostatni motyw zdradza wyraźnie polityczną tendencyę nowego ukazu, ustanawiającego stan wyjątkowy na Kaukazie.

Pierwsze starcie w Izbie poselskiej.

Przebieg drugiego posiedzenia nowo zebranej Izby posłów, podany wczoraj telegraficznie, dziś szczegółami uzupełniamy.

Oprócz Czechów wnieśli także Kroaci przez usta swego przedstawiciela p. Bułata zastrzeżenie prawno-państwowe z tem nadmienieniem, że Dalmacya należy wprawdzie *de facto* do krajów koronnych monarchii w Radzie państwa zastąpionych, *de jure* jednak stanowi ona część składową królestwa Kroacyi. Oświadczają oni, że lojalnie brać będą udział w konstytucyjnej pracy parlamentarnej, — nie przesądzając jednak prawno państwowego stanowiska królestwa Dalmacyi.

Na porządek dzienny wczorajszego posiedzenia wpłynęła następnie sprawa podzielenia wszystkich posłów na 9 wydziałów, celem rozpatrzenia aktów wyborczych i zbadania protestów. Zaznaczyć należy, że do Izby wpłynęły całe stosy protestów z całej Austryi; z Galicyi nadeszły protesty następujących okręgów wyborczych: Z kuryi powszechnej Stanisławowa, Tarnowa, Jarosławia, Nowego Sącza, Stryja, Przemyśla, Tarnopola, Kołomyi i Sanoka; z kuryi miejskiej Kołomyi i Tarnowa; z kuryi włościańskiej Stryja, Trembowli, Tarnopola, Brzeżan, Stanisławowa, Kałusza, Brodów, Buczacza, Przemyśla, Zaleszczyk, Rzeszowa, Lwowa, Żółkwi, Sanoka, Bochni i Sambora.

Podczas losowania tych wydziałów zapytał poseł Daszyński, co się dzieje z jego wnioskiem naglącym o wypuszczenie z więzienia posła Szajera?

Prezydent Proskowetz oświadcza, że Izba przed ukonstytuowaniem się nie może zajmować się wnioskami nagłemi i przedstawia podobne fakta z roku 1863, kiedyto posłów Rogawskiego i Dzieduszyckiego uwięziono.

Poseł Daszyński oświadcza, że pierwszem słowem, jakie tu imieniem swego stronnictwa wypowiada, jest protest przeciwko takiemu tłómaczeniu regulaminu. Pos. Szajer siedzi w więzieniu, nie chcą go wypuścić na wolność, a my mamy czekać, aż się Izba ukonstytuuje. Sądzę, że p. Szajer. tak samo, jak inni, posiada to prawo zasiadania w Izbie, w czasie jej ukonstytuowania się *(Żywe oklaski)*. Nie możemy na to pozwolić, aby sprawy tej tutaj dziś nie rozstrzygnięto. Analogiczna sprawa Rogawskiego, na którą powołał się prezydent Proskowetz, sięga roku 1863, czasu tedy, w którym cała Galicya znajdowała się na stopie wojennej. A mimo to Rogawskiego wypuszczono na wolność po dwóch dniach więzienia, i wszyscy członkowie Izby, bez względu na stronnictwa, jednogłośnie zażądali uwolnienia posła, gdyż stali na straży godności Izby. Panowie z Koła polskiego zechcą sobie także przypomnieć inny wypadek, który się wtedy wydarzył. Hr. Kazimierz Dzieduszycki jechał w powozie i został tylko zatrzymany, a nie uwięziony. A wtedy mimo tej marnej przyczyny podniósł poseł Dzieduszycki wielką wrzawę, a cała Izba, ująwszy się za nim, spowodowała, iż prezydent policyi dostał nosa. Jest tedy po prostu niemożliwem, abyśmy pozwolili na wsadzenie członka parlamentu do dziury przez zwyczajne pociągnięcie piórem. *(Żywe oklaski)*.. Jeżeli sobie na to pozwolił prokurator i Izba radna sądu obwodowego w Rzeszowie, to naszą właśnie jest rzeszą sprawę natychmiast zmienić. Musimy dziś stanowczo oświadczyć się za wolnością Izby poselskiej. *(Brawa)*. Nie jest to rzecz partyjna, ale sprawa całej Izby. Ludność powiatu rzeszowskiego jest tak rozdrażnioną, że obawiać się należy strasznych ekscesów i wybryków. Nie rozchodzi się tu o to, czy przyaresztowanie ze stanowiska prawnego jest uzasadnionem, ale o to, aby Izba stanęła na straży swej godności i w sprawie tej natychmiast na dzisiejszem posiedzeniu powzięła wnioski. Postanowienia regulaminowe pozwalają na natychmiastowe wypuszczenie uwięzionego na wolność, a jeżeli parlament pozwoli, aby jej członek ni stąd, ni zowąd siedział w więzieniu, to nie będzie to żaden parlament, ale jego karykatura *(Oklaski)*, i to zemści się w pierwszym rzędzie na panach samych *(Oklaski. Głosy: Szczególnie w Galicyi)*. Galicya wyczekuje w naprężeniu rozwiązania tej sprawy, której opóźniać nie możemy. Szajer ma siedzieć w więzieniu jeszcze tydzień aż do czasu wyboru prezydyum Izby, bo jest zbrodniarzem politycznym, *notabene* w oczach galicyjskiego prokuratora! To byłoby przecież niesłuszne. Są parlamenty, co wśród grona członków swych cierpieć muszą złodziei *(Żywe oklaski i poruszenie)*, ale nie przypuszczam, aby znalazł się parlament, któryby pozwolił więzić swego członka z powodu wypowiedzianej mowy — oskarżonego przez galicyjskiego prokuratora! Co to znaczy, dobrze wiemy: poseł Szajer jest bowiem polskim opozycyjnym chłopem. *(Głosy: Dlatego też został zamknięty)*.

Nie twierdzę, aby dlatego został zamknięty, że jest chłopem i opozycyjnym, ale wygląda to tak, jakgdyby na żądanie galicyjskiej kliki panującej Szajer został aresztowany. Panowie z Koła polskiego muszą się tedy jasno oświadczyć, czy chcą posła Szajera uwolnić, czy nie, inaczej sprawa ta zaciąży na ich sumieniu *(Oklaski)*.

Tej nienawiści politycznej, tego ciosu, wymierzonego przeciw godności parlamentarnej, nikt nie zechce wziąć na swój rachunek. Chodzi tu jedynie o formalność. Poseł Szajer musi się tu w Izbie zjawić, a wtedy niech sąd zażąda jego wydania, w każdym atoli razie musi być daną Szajerowi sposobność, abyśmy go tu w Izbie usłyszeli. Inaczej sprawy tej pogodzić nie można z godnością parlamentu. *(Żywe oklaski)*. Mowca stawia wniosek rozpatrywania przedłożonych w tej sprawie wniosków nagłych, jeszcze na dzisiejszem posiedzeniu.

Po Daszyńskim przemówili krótko reprezentanci wszystkich stronnictw w parlamencie, jak to we wczorajszych donieśliśmy telegramach, poczem 308 głosami przeciw 27 uchwalono przystąpić zaraz do rozpraw nad naglącemi wnioskami Daszyńskiego i Danielaka. Przeciw głosowało tylko Koło polskie i grupa Falkenhayna.

Po znanem z wczorajszych telegramów oświadczeniu ministra Gleispacha zabrał głos p. Daszyński i rzekł: Głosowanie okazało, że w tej sprawie po naszej stronie jest olbrzymia większość Izby. Minister ze swej strony oznajmił, że nie jest w jego mocy wydawać rozkazy sądowi w Rzeszowie. Właśnie dlatego, ponieważ tak mało znaczącym się przedstawia, powinna Izba zabrać głos. Zwróciliśmy się naprzód do prezydenta Proskowetza, prosząc, aby telegrafował do sądu. Odpowiedział, że boi się kompromitacyi. Przed kim mamy się kompromitować? Przed naszym parlamentem? Przecież on jest naszą publiczną opinią i naszem sumieniem. Może przed rządem? Tem lepiej. *(Głosy: Odwrotnie!)*. Minister zaznaczył, że nie powinniśmy się opierać na przypuszczeniach. Faktem jest przecież, że Szajer od dnia 4 marca jest uwięziony, że mu w więzieniu wręczono certyfikat poselski. To są fakta, nie przypuszczenia. Rzecz rozgrywała się w Galicyi. Posłyszycie panowie z tego kraju jeszcze o faktach, nie o przypuszczeniach, o krwawych faktach, sądownie stwierdzonych. To nie przypuszczenia, to trupy wyborców, ranni i setki aresztowanych. Przyjdziemy przed was, jako mściciele krwi. Pojmuję doskonale, że byli niektórzy panowie w Kole polskiem tak bezwstydni, że głosowali przeciw uwolnieniu z aresztu swojego kolegi Szajera. To było poprostu bezwstydnem, ale i mądrem także nie było. Co wam pomoże, że Szajer siedzi w więzieniu? Dwa razy powinniście się byli namyśleć, nim wypowiedzieliście: „nie“. Widzieliśmy jak demokraci z Koła wymykali się chyłkiem. Nie mogli oni w tej sprawie współdziałać z większąścią Koła. Przeciw głosowali tylko wstecznicy z Koła polskiego i kilku feudałów. Wiemy, że to są wrogowie ludu.

Dlaczego pogwałcono w tak zuchwały sposób godność Izby? Dlaczego sądy w tym wypadku nie uszanowały ustawy? Ustawa zapewnia posłom nietykalność. To nie jest frazes; nie powinno być frazesem także w Rzeszowie. Rzeszów nie ma innych ustaw zasadniczych, jak Wiedeń. W imię powagi parlamentu chcieliśmy wywołać uchwałę posłów, pewni, że uchwała ta będzie przyjęta jednogłośnie i z zapałem. Ale panowie z Koła polskiego odważają się i tak głosować przeciw uchwale. Jeżeli Szajer jest waszym politycznym przeciwnikiem, zwalczajcie go tutaj, dzielnie i uczciwie, a nie chowajcie go w areszcie, bo to tchórzostwo. Kiedy w roku 1863 policyant zatrzymał we Lwowie przez kilka sekund hr. Kazimierza Dzieduszyckiego, jadącego powozem, podniesiono gwałtowne skargi. Szlachta wołała wówczas, że godność parlamentu jest naruszona. A teraz, gdy trzymany jest w więzieniu polski chłop opozycyonista, chcecie czekać, aż lud w kraju z rozpaczą powie, że chłop, chłop opozycyonista, nie ma nawet najwyższego prawa, prawa nietykalności poselskiej? Musimy rządowi okazać, że jesteśmy mężami, a nie niewiastami. *(Oklaski na skrajnej lewicy)*. Mowca dodaje do wniosku nagłego uzupełnienie, — aby na czas bieżącej sesyi wstrzymano także dochodzenie karne, wdrożone przeciw p. Szajerowi.

Prezydent Proskowetz udziela p. Daszyńskiemu naganę za nieparlamentarne wycieczki przeciw jednemu ze stronnictw Izby (Kołu polskiemu).

P. Jaworski oświadcza: Zaszło oczywiste nieporozumienie, które muszę wyjaśnić. Powiedziałem w imieniu moich kolegów z Koła, iż za jedynie słuszne, poprawne i porządkowi dziennemu odpowiadające, uważamy to stanowisko, które zajął prezydent w tej sprawie. — Uczyniliśmy to, albowiem dobrze wiemy, iż jest obowiązkiem ciała ustawodawczego i tego, które bierze udział w ustawodawstwie, nie dopuszczać, bez względu na sympatye, aby ustawy ulegały naruszeniu. Myślałem, że enuncyacye prezydenta będą przedmiotem głosowania, i gdyby Izba nie podzielała jego zapatrywań, bylibyśmy gotowi głosować za nagłością sprawy. *(Żywe okrzyki na ławach polskich: Tak jest!)* Zdaje się, że poprzedni mowca nie słyszał mojego oświadczenia, lub też nie chciał go słyszeć. *(Oklaski na ławach polskich)*. Po prezydencie jestem najstarszym członkiem Izby; dwadzieścia siedm lat jestem jej członkiem, lecz bądźcie panowie przekonani, że nie spodziewałem się nigdy usłyszeć takich inwektyw, — jakie się obecnie na nas bezpodstawnie miota. — A jednak dzisiaj je usłyszałem. — Wprawdzie nie mamy przewodniczącego. Prezydent z wieku nie może przecież kierować porządkiem dziennym tak, jak bezstronny przewodniczący, który, bez względu na kierunek i przekonania polityczne, musi być sprawiedliwy dla wszystkich. *(Protesty na lewicy)*. Nie chcę odpowiadać na słowa, które tutaj padły. — Lecz jeżeli panowie bronicie nietykalności poselskiej, wiedzcie, iż wobec takich mów jesteśmy w tej Izbie z przywilejów nietykalności odarci. *(Żywe potakiwania na ławach polskich)*. Powiedziałem już, że będziemy głosować za nagłością wniosku, a proszę tego nie brać jako wynik chwilowego — powiedzmy, zakłopotania. Omawialiśmy tę sprawę jeszcze przed dzisiejszą dyskusyą i doszliśmy do takiej decyzyi. Wystąpimy w obronie prawnego postępowania prezydenta, lecz gdy Izba inaczej rozstrzygnie, będziemy głosować za nagłością wniosku i za uwolnieniem Szajera. *(Oklaski na ławach polskich)*.

P. Danielak przemawia naprzód kilka słów po polsku, poczem mówi dalej po niemiecku: Na pierwszem posiedzeniu jestem już zmuszony prosić o ochronę naszego nieszczęśliwego, uciśnionego kolegi Tomasza Szajera. Los jego i jego rodziny w waszem tylko ręku. Jeśli rzeczywiście użył na zgromadzeniach wyborczych słów niewłaściwych, uczynił to w zapale walki, w chwili największego wzburzenia umysłów. Historya tegorocznych wyborów w Galicyi zapisuje krwawemi zgłoskami śmierć siedmiu chłopów, (a „panów“ nie zabijano także? *przyp. red.)* wielu rannych i około 700 aresztowanych wyborców. Oskarżenia, podniesione przeciw Szajerowi, są bezpodstawne i śmieszne. Zarzucano mu, że objeżdża okręg, jako kandydat, że odbywa zgromadzenia, że zniesławia szlachtę. Na jednem zgromadzeniu miał powiedzieć, że arcyksiążę Albrecht ma 40 mil kwadratowych majątku, a nie płaci tyle podatku, ile chłop; dalej miał powiedzieć Szajer, że kiedy jaki cesarz chce prowadzić wojnę, musi się przedtem pokłonić Rotszyldowi. Wbrew zeznaniom świadków uznano, że była mowa o naszym monarsze i o wiedeńskim Rotszyldzie. Na tej podstawie wytoczono Szajerowi proces o obrazę majestatu. Taki akt oskarżenia wygotować mógł tylko prokurator rzeszowski Doliński, którego dowody są zawsze z palca tylko wyssane. Szajer zapadł w areszcie śledczym na chorobę piersiową; jego żona i dzieci są w nędzy. Lud w okręgu jest zaniepokojony; otrzymujemy setki listów, w których wyborcy proszą o niesienie ratunku ich posłowi. Tą pierwszą uchwałą dajcie panowie dowód, że kierujecie się poczuciem sprawiedliwości, w imię sprawiedliwości, w imieniu wiernego cesarzowi ludu polskiego proszę o ochronę i ratunek naszego kolegi Tomasza Szajera.

P. Lueger polemizuje z ministrem sprawiedliwości i z p. Jaworskim. Jaka zmiana! Tak, *tempora mutantur, et nos mutamur in illis*. Na jak wysokim koniu jeździł niegdyś pan Jaworski. Rozmyślam o czasach, kiedy mi prawił formalne kazania; dziś przemawiał w tonie błagalnym, ronił łzy nad zmianą, jaka zaszła w Izbie. Tak, to smutne, że polski chłop ma głos, i że nigdy go nie utraci. Oskarżenie przeciw Szajerowi opiera się na jego słowach, że żaden cesarz bez Rotszylda nie może prowadzić wojny. Wszyscy wiemy, że to samo powiedziała kiedyś zmarła żona Rotszylda. Kiedy jej mówiono, że będzie wypowiedziana wojna, odparła: To tylko w takim razie będzie możliwe, gdy mój mąż pozwoli. *(Wesołość)*. Skoro pani Rotszyld nie popełniła przez to obrazy majestatu, nie popełnił jej także Szajer. Inne punkta są również małoznaczne. Że Szajer nie unosi się nad szlachtą, nie można mu z tego tytułu żadnego czynić zarzutu; ja czynię to samo. Minister uczyniłby najlepiej, gdyby zalecił prokuratorowi: Cofnij pan całą tę historyę. Przecież to jawna niedorzeczność.

Minister Gleispach oświadcza, że nie było mowy o cofnięciu skargi, tylko o uwolnieniu z aresztu śledczego. O merytorycznej stronie kwestyi nie było mowy. Dr. Lueger, jako prawnik, musi przyznać, że minister nie ma prawa zarządzać uwolnienia z aresztu oskarżonego Szajera. *(Głosy: Nie oskarżonego, lecz posła)*. W tym wypadku, to wszystko jedno. *(Wesołość i protesty)*. Czy minister ma wpływać na orzeczenia sądowe? Merytorycznie rozstrzygnie sprawę sąd.

P. Pergelt wnosi o natychmiastowe uwolnie Szajera. W sprawie zawieszenia postępowania sądowego wnosi mowca, aby Izba wybrała *ad hoc* komisyę, złożoną z 18 członków. Komisya zbadać ma odnośne akta sądowe.

Po przemowach Luegera, Falkenhayna, Stransky'ego, Verkaufa, Pattaia i Kronawettera, Izba uchwaliła jednogłośnie pierwszy punkt nagłego wniosku pp. Daszyńskiego i Danielaka, dotyczący natychmiastowego wypuszczenia Szajera na wolność.

Przy drugim punkcie (o zawieszeniu postępowania sądowego) uchwalony został wniosek p. Pergelta, postanawiający wybór osobnej komisyi, któraby w przeciągu 8 dni złożyła sprawozdanie. Wniosek Pergelta przeszedł 236 głosami przeciw 108. Uchwalony został także drugi wniosek Pergelta, wzywający rząd, aby dostarczył komisyi odnośnych aktów sądowych.

Posłowie ruscy: Okuniewski, Jarosiewicz i Taniaczkiewicz wnieśli do prezydyum Izby pismo z oświadczeniem, że z powodu zajść przy wyborach w Galicyi, będą rząd zwalczać wszelkiemi dozwolonemi środkami.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Następne odbędzie się w sobotę 3 kwietnia, a na porządku dziennym znajdować się będzie sprawa wyboru prezydyum i biura Izby.

KRONIKA.

Kraków, 31 marca.

Książę biskup krakowski Puzyna przebywa w Poznaniu w odwiedzinach u arcybiskupa Stablewskiego.

Prof. Steingraber z polecenia ministerstwa oświaty wyjeżdża z dniem 1 maja b. r. na 6 tygodni do Kopenhagi celem studyowania bakteryologii przemysłowej w tamtejszej stacyi doświadczalnej prof. A. Joergensena.

Sprawa budowy wodociągów krakowskich wchodzi w fazę, która przedewszystkiem bardzo u radować musi ogół obywateli miasta, a nadto świadczy wymownie i poważnie, iż prace komisyi wodociągowej i jej referentów, gorliwie i fachowo w czasach ostatnich prowadzone, wieńczy nader pomyślny rezultat, uznany przez istotnych znawców zagranicznych. Donosiliśmy wczoraj o obradach, odbywanych przez członków podkomisyi wodociągowej, z zaproszonymi rzeczoznawcami, mianowicie drem Luegerem, prof. budownictwa wodnego ze Stutgartu, drem Gruberem, prof. hygieny z Wiednia, i p. Oestenem, inżynierem z Berlina.

Wczoraj pod przewodnictwem prezydenta, p. Friedleina, odbyło się posiedzenie komisyi wodociągowej, na które członkowie przybyli nader licznie. Obecni byli także rzeczoznawcy pp. Lueger i Oesten.

Referent komisyi dyr. Rotter przedstawił przebieg dokonanych czynności, odczytał postawione znawcom przez podkomisyę pytania i wyrażone przez nich odpowiedzi; przedłożył także sprawozdanie prof. Grubera, spisane na podstawie jego ustnych oświadczeń; sam p. Gruber nadeśle w najkrótszym czasie swoją pisemną opinię. Z orzeczenia p. Grubera wypływa, że tak woda w Bielanach, jak w Budzynie i Cholerzynie wszelkim wymaganiom hygieny najzupełniej odpowiada, tak co do twardości składu chemicznego, zawartości bakteryj, temperatury, jak i pewności przed wszelkiem zewnętrznem zanieczyszczeniem. Wykazał też p. Gruber na podstawie wyniku analiz chemicznych i stopnia twardości, jako też stosunku w spadkach wody, że woda gruntowa w Bielanach zupełnie różni się od wiślanej, że zatem Wisła niekorzystnie na wody bielańskie wpływać nie może. Wobec skonstatowanego uwarstwowienia w Budzynie i Cholerzynie, t. j. wobec przykrywających warstwę wodonośną warstw lotnego piasku i nieprzepuszczalnego iłu, uprawa ziemi żadnego szkodliwego wpływu na wodę wywrzeć nie może.

Odpowiedzi pp. Luegera i Oestena na zadane im pytania streszczają się tak: Kraków potrzebuje 12 tysięcy metrów sześciennych wody na dobę; obydwa tereny, tak bielański jak budzyńsko cholerzyński w kierunku technicznym nadają się zupełnie do rozwiązania kwestyi wodociągów. Według zdania znawców, teren bielański sam, na podstawie ich doświadczenia i rozejrzenia się w rezultatach dotychczasowych robót przygotowawczych, najprawdopodobniej wystarczy dla pokrycia potrzeb miasta, tak, że teren drugi uważać należy jako pożądaną w przyszłości rezerwę. Znawcy uznają potrzebę natychmiastowego wykonania projektu szczegółowego, opartego na terenie bielańskim, i zalecają najszybsze rozpoczęcie budowy w Bielanach.

Koszt wodociągów z Bielan, wliczając w to już wszelkie ogólne wydatki, koszta interkalarne, przyrządów do mierzenia wody, obliczają na 1.250.000 złr. Oświadczają nadto, że w razie użycia w przyszłości wody z Budzynia, zawierającej żelazo, odczyszczenie wody z tego składnika łatwo da się przeprowadzić i w niczem nie zaszkodzi dobrej jakości wody. Koszt zakładu odczyszczania wody z żelaza dla 12.000 metr. kubiczn. dziennie wyniesie jednorazowo około 60.000 złr., zaś rocznie około 400 złr. Doradzają w końcu znawcy, aby wobec potrzeby odwołania się kiedyś do terenu budzyńsko-cholerzyńskiego, nie zaprzestać obserwacyi tego terenu, tak, ażeby w danej chwili bez zwłoki do rozszerzenia wodociągów przystąpić można.

Po wywodach znawców zadawali im pytania dr. Rosenblatt, radca budownictwa Saare i dr. Kohn Po wykończeniu odnośnych ostatecznych referatów pp. referenta Rottera, dra Zaręcznego, dra Bujwida i inżyniera Ingardena, będzie sprawa z początkiem maja b. r. przedstawiona Radzie miejskiej. Sprawozdania powyższe będą wydrukowane i rozdane członkom Rady miejskiej.

Wyższe studya kobiet. Wczoraj wydał minister wyznań i oświaty, p. Gantsch, rozporządzenie w sprawie przypuszczenia kobiet jako zwyczajnych, lub nadzwyczajnych słuchaczek uniwersyteckich wydziałów filozoficznych w Austryi.

Rozporządzenie to żąda od słuchaczek zwyczajnych dowodu przynależności do państwa austryackiego, ukończonych lat 18 i złożenia matury w jednem z gimnazyów państwowych. Jako słuchaczki nadzwyczajne mogą być kobiety przypuszczone do fakultetów filozoficznych, jeżeli, co najmniej, ukończyły ze skutkiem żeńskie seminaryum nauczycielskie, lub szkołę dla dziewcząt, uznaną przez ministerstwo oświaty za mającą równą wartość z seminaryum nauczycielskiem. Słuchaczki nadzwyczajne mają jednakże zapisać się przynajmniej na 10 godzin wykładowych tygodniowo. Zezwolenie na uczęszczanie na poszczególne wykłady może być na przyszłość udzielone kobietom tylko wyjątkowo, na wniosek odnośnego docenta, przez kolegium profesorów.

Rozporządzenie czyni widoki wydania innego zarządzenia co do przypuszczenia słuchaczek zwyczajnych i nadzwyczajnych do egzaminów na nauczycielki przy wyższych szkołach żeńskich, ewentualnie przy żeńskich szkołach średnich.

Nowe przepisy zyskują z dniem 1 października b. r. moc obowiązującą Co do przypuszczenia kobiet do studyów medycznych ma zapaść decyzya równocześnie z projektowaną reformą ordynacyi studyów medycznych.

Przy restauracyi katedry na Wawelu wypadło teraz wieżę, w której się mieści dzwon Zygmunt, z gruntu od fundamentów podmurować, co nasuwało pytanie, skąd się wzięła taka licha budowa z dawnych czasów, gdy wszystko inne tu z wielką mocą postawione. Wyjaśnia nam to w przypisie o Krakowie Ambroży Grabowski, z rękopisu Sarnickiego w bibl. Jagiellońskiej przechowywanego.

„Krakowski zamek, ta strona od miasta i od Stradomia, też niebezpieczność cierpią. Bo onę Rudawkę, kędy jest rurhaus, gdyby ją bardziej przyparł pod zamek, iście *minaretur ruinam*. A widzę co głębiej, to się w ziemię ryje pod dom księdza Podoskiego. Ale okrom Rudawki, tędy jadąc ulicą do zamku ku bramie, tędy *scalpendo* albo skrobiąc ziemię u spodku, pałacowi i kościołowi wielceby zaszkodziło. Przeto sławnej pamięci Jan Bonar, który iście był nie lada *ornamentum* korony, gdy przed dwudziestą lat, bom przy tem był, poczęła się była walić góra, wnet i wieża zamkowa, na której dzwon jest Zygmunt, postąpiła, i urwała się jej była sztuka. Król nieboszczyk (Zygmunt I) chciał, aby ją była kapituła oprawiała i restaurowała, czego się oni zbraniali: aże im nakoniec pogroził, żeć wam dzwon zdejmę, bo od kolebania dzwonu muszą się też i mury rozkolebiać. Czem postraszeni kanonicy, usłyszawszy, że im grożono dzwon zdjąć, który jest *summum ornamentum* onego kościoła, wnet się do zgody udali. Opasał tedy onem antemuralem albo przymurkiem niskim u spodu onę górę p. Bonar, aby się u wierzchu nie rysowała, i wieża stoi jak że góra jest ujęta.“

Komużby to dziś na myśl przyszło, że Rudawa kiedyś górę Wawel podmywała i groziła ruiną wieży Zygmunta?

Więcej trzeba dodać, że taż sama Rudawka płynęła dalej pod kościół św. Idziego i tam młyn obracała.

W XVI tedy wieku, gdy się tej wieży „sztuka urwała“, to Bonar obmurował tylko górę spodem, ale niema wiadomości, czy kapituła wieżę na nowo podmurowała, i zapewne skończyło się na załataniu, skoro teraz trzeba było aż do fundamentów z naprawą sięgać.

Sprawa sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego do kraju. Od zarządów Zjednoczenia Towarzystw młodzieży polskiej za granicą i „Zjednoczenia“, Stowarzyszenia kształcącej się młodzieży postępowej w Krakowie, jako połączonych komitetów do sprawy przeniesienia zwłok Juliusza Słowackiego do kraju, otrzymujemy następujące pismo:

Prosimy wszystkie pisma polskie o przedrukowanie i poparcie następującej uchwały:

„X zjazd Zjednoczenia młodzieży polskiej za granicą, odbyty w Antwerpii w d. 24, 25 i 26 grudnia 1896 roku, przypomina społeczeństwu polskiemu, że dnia 3 kwietnia 1899 r. upływa lat 50 od śmierci Juliusza Słowackiego, pochowanego na obczyźnie, na cmentarzu Montmartre w Paryżu, wyraża zdanie, że najlepszym sposobem uczczenia pamięci autora „Kordyana“ i obudzenia jego ducha będzie przeniesienie jego prochów do Ojczyzny, i że przy dobrej woli ogółu akt ten mógłby się odbyć w sam dzień pięćdziesiątej rocznicy zgonu wieszcza, i wzywa wszystkich Polaków do najgorętszego i najrychlejszego zajęcia się tą sprawą.

„Zjazd przedewszystkiem zwraca się w sprawie przeniesienia zwłok Słowackiego do tej młodzieży, która wierną jest hasłu poety: „Polski lud, to ojciec twój“, najżywiej może przyjąć ją do serca i najenergiczniej postawić pierwsze kroki ku jej przeprowadzeniu.

„Zjazd zaznacza, że nie chce bynajmniej sprawy znaczenia tak ogólnego monopolizować, mniemając jednak, że potrzebnem jest i pożytecznem będzie założenie pierwszego ośrodka, do którego zwracaćby się mogli ludzie dobrej woli, postanawia w porozumieniu się i wespół z młodzieżą galicyjską zająć się przygotowaniami do przeniesienia zwłok Juliusza Słowackiego; porucza tedy Towarzystwu

„Spójnia“ w Paryżu, jako inicyatorowi sprawy, aby wybrało komitet do sprawy przeniesienia zwłok Jnliusza Słowackiego do kraju, który będzie miał obowiązek działania w porozumieniu z zarządem „Zjednoczenia“ we wszystkich wypadkach, pociągających odpowiedzialność całego „Zjednoczenia.“

„Komitet porozumie się ze „Zjednoczeniem“ młodzieży postępowej w Krakowie o położenie wspólnej firmy na tej uchwale, poczem prześle ją do wszystkich pism polskich“.

Stosownie do powyższej uchwały, w Paryżu został wybrany komitet zjedn. Tow. młodzieży polskiej za granicą; „Zjednoczenie“ zaś młodzieży postępowej w Krakowie listem z dnia 23 lutego b. r. przystąpiło do wspólnej z nim akcyi w tej sprawie.

Za komitet zjedn. Tow. młodzieży polskiej za granicą: *Antoni Potocki (3 bis, place de la Sorbonne,* w Paryżu.

Za „Zjednoczenie“, Stow. kształcącej się młodzieży postępowej w Krakowie: *Adam Matejko,* prezes.

Listę przedmiotów zgubionych w Krakowie w czasie od 1 do 28 lutego b. r., a przez uczciwych znalazców złożonych do rąk władz, interesowani przeglądać mogą w Administracyi naszego dziennika w godzinach biurowych.

Z teatru komunikują nam: Jutro we czwartek przyjdzie do skutku odwołana premiera znakomitej komedyi „La Figurante“ F. de Curel, autora kilku sztuk, nad któremi unoszą się zwolennicy nowożytnego teatru wśród krytyków, oraz wybredniejsza publiczność Paryża. Z powodu przypadających urlopów artystycznych, do których się dyrekcya poprzednio zobowiązała, premiera ta nie będzie na razie powtórzoną; dalsze przedstawienia jej projektowane są dopiero na przyszły miesiąc.

Koncert Noskowskiego. Towarzystwo muzyczne, pragnąc zaznajomić naszą publiczność z całym szeregiem nowszych kompozycyj Zygmunta Noskowskiego, urządza koncert we czwartek dnia 8 kwietnia. Zarówno wybór utworów, jak i wykonanie pod kierunkiem samego kompozytora, zapewniają koncertowi najzupełniejsze powodzenie artystyczne.

Trybunał najwyższy uwzględnił zażalenie nieważności, wniesione przez p. Ernesta Breitera, redaktora *Monitora,* i polecił przeprowadzić ponowną rozprawę, która się odbędzie 20 kwietnia br. Jak wiadomo, trybunał karny we Lwowie skazał Breitera za obrazę starosty Bilińskiego na miesiąc aresztu.

Tomasz Szajer, poseł ziemi rzeszowskiej do Rady państwa z kuryi włościańskiej, o którym toczyła się rozprawa podczas wczorajszego posiedzenia w parlamencie, został, na telegraficzne wezwanie z Wiednia, z więzienia w Rzeszowie na wolność wypuszczony.

Wezwanie to wystosował minister sprawiedliwości z powodu odnośnej uchwały Izby poselskiej. Poseł Szajer udaje się dziś wieczorem do Wiednia, celem wzięcia udziału w obradach parlamentarnych.

Zmarli. Władysław Stojowski, oficyał kolei państwowych, zmarł w Tarnowie w 63 roku życia.

W Niepołomicach w parowej fabryce dachówek pp. Homolacsa i Żeleńskiego odbyło się kilka dni temu doroczne rozdanie nagród przez właścicieli między pilniejszych robotników i robotnice. Od szeregu lat, tj. od założenia w Niepołomicach fabryki, ludność miejscowa i okoliczna zarobiła przeszło 300.000 złr. Obok tego zarząd fabryki niejednokrotnie przyczyniał się do podniesienia dobrobytu robotników filantropijnemi ofiarami. Serdeczna łączność między właścicielami a robotnikami objawiła się radosną owacyą, jaką wdzięczna ludność robotnicza, przy okazyi odbierania nagród, urządziła swym przełożonym.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie donosi, że wskutek usunięcia się nasypu został ruch pociągów na przestrzeni Kopyczyńce—Trembowla z dniem 30 b. m. prawdopodobnie na 48 godzin zastanowiony.

Proces o krzywoprzysięstwo rozpoczął się wczoraj w Wiedniu przeciw znanemu kompozytorowi, a dawniejszemu referentowi spraw artystycznych w ministerstwie oświaty, radcy dworu Zellerowi. Skargę wniosła prokuratorya już przed rokiem, ale kilkakrotne ataki apoplektyczne, których doznał Zeller, spowodowały odraczanie śledztwa. Przed kilku miesiącami Zeller, pragnąc sprawę jak najszybciej zakończyć, rozpoczął przez swego obrońcę starania, aby rozprawę przeprowadzono w jego nieobecności. Sąd krajowy sprzeciwił się temu, lecz sąd apelacyjny rozstrzygnął sprawę po myśli obrońcy, który powoływał się, na mocy świadectw lekarskich, na niemożliwość stawienia się jego klienta i oświadczył jego imieniem z góry, że zrzeka się prawa wnoszenia z powodu jego nieobecności zażalenia nieważności. Ponieważ także prokuratorya generalna, do której odwoływała się nadprokuratorya, nie zaprotestowała przeciw wnioskom obrońcy, rozpoczął się dzisiaj pierwszy proces o zbrodnię, prowadzony w nieobecności oskarżonego. Powodem procesu jest następująca sprawa: Wuj radcy Zellera, kupiec Dominik Ritschel, zmarł bezdzietnie we wrześniu 1887 r. i w testamencie zapisał cały majątek siostrzeńcowi, zapewniając wdowie dożywotnie używanie dochodów z tego majątku, złożonego z domu w Wiedniu i papierów wartościowych. Wdowa oświadczyła jednak, że zmarły mąż darował jej papiery wartościowe już po napisaniu testamentu, wskutek czego wzięła je też do siebie po śmierci zmarłego. W procesie cywilnym, który się z tego powodu wywiązał, złożył Zeller dwie przysięgi, które prokuratorya państwa uznała następnie za fałszywe. W ciągu procesu zrzekł się Zeller zakwestyonowanych walorów, nie cofając przytem twierdzeń, które poparł przysięgą.

Warszawskie Towarzystwo ratunkowe. *Praw. Wiestnik* ogłasza rozporządzenie o zatwierdzeniu ustawy Towarzystwa pogotowia ratunkowego w Warszawie, według której wszelka korespondencya Towarzystwa, sprawozdania i rachunkowość będą prowadzone po rosyjsku.

Półwiekowy jubileusz. Przed paru dniami nieliczne grono członków warszawskiego świata artystycznego w ścisłem kółku obchodziło 50 rocznicę wstąpienia do szkoły sztuk pięknych, która d. 22 lutego 1844 r. założoną była przy byłem gimnazyum realnem w zabudowaniach, gdzie dziś mieści się uniwersytet warszawski. Do grona tego należą znani z prac swoich artyści malarze: prof. W. Gerson, Tytus Maleszewski, Fr. Kostrzewski, Julian Cegliński, Józef Brodowski, Jerzy Majewski, i Leon Molatyński. Jubilaci tak uroczystą chwilę postanowili spędzić razem. Po wysłuchaniu mszy św. za zmarłych profesorów i kolegów, zwiedzili gabinet gipsów, z których przed laty zdejmowali kopie przy nauce rysunku, następnie wystawy sztuk pięknych. Salon artystyczny przy Nowym Świecie uczcił sędziwych jubilatów obiadem, podczas którego składano im życzenia długiego jeszcze żywota i dalszej pracy na polu sztuki. W imieniu Towarzystwa sztuk pięknych przemawiał kustosz tegoż Towarzystwa p. Stefan Dąbrowski, znany pejzażysta; w imieniu Salonu artystycznego p. Józef Pawłowski; w imieniu delegacyi artystów artyści-malarze K. Mirecki i K. Alchimowicz; w imieniu szkoły rysunkowej, która pozostała w spuściźnie po dawnej szkole sztuk pięknych, znany portrecista p. Adam Badowski, zaś w imieniu artystów krakowskich artysta-rzeźbiarz Kazimierz Chodziński. Z przemówienia jednego z jubilatów dowiadujemy się, iż prof. Gerson przygotowuje do druku pamiętnik, w którym zaznaczone być mają wszystkie wydatniejsze wypadki z życia artystycznego w okresie ostatnich lat 50.

„Kuryer Poranny“ w Warszawie obchodził onegdaj 20 rocznicę swojego istnienia. Z tego powodu przypomina historyę powstania tego pisma, przekształconego z *Antraktu.* W piśmie tem od lat 20 pracują bez przerwy „w ciężkich robotach“ redaktor Feliks Fryze, dyspozytor drukarni Cypryan Łomiński, kierujący administracyą p. Feliks Burzyński; nadto wśród roznosicieli — Władysław Walewski. Jubileusz swój redakcya pisma pragnie upamiętnić w sposób oryginalny. Oto przeznacza 100 rs. na dwie nagrody pieniężne lub w przedmiocie dla korektorów pism codziennych warszawskich, lub współpracowników, poprawiających rękopisy redakcyjne, którzy w ciągu roku od 1 lipca b. r. „najstaranniej dbać będą o tępienie w wydawnictwie wyrażeń i wyrazów cudzoziemskich i błędów językowych“.

Tuberkulina Kocha. *Deutsche Medicinische Wochenschrift* ogłasza artykuł prof. Kocha o nowych przetworach tuberkuliny. Po kilkuletnich doświadczeniach udało się Kochowi zestawić dwa przetwory tuberkuliny, z których jeden stanowczo czyni organizm odpornym przeciw bakcylom gruźlicy. U dotkniętych gruźlicą świnek morskich, pod działaniem tuberkuliny, wystąpiła zrazu silna reakcya w postaci zmian w wewnętrznych narządach, wkrótce atoli cały proces patologiczny został powstrzymany. U ludzi, dotkniętych gruźlicą, następowało w pierwszym okresie choroby, po użyciu tuberkuliny, znakomite polepszenie. W znacznej liczbie wypadków następowało po użyciu tuberkuliny wyleczenie. Zdaniem profesora Kocha przedwczesną byłoby jednakże rzeczą mówić o zupełnem wyleczeniu, zanim dłuższy okres czasu nie upłynie bez objawów chorobowych. Tuberkulina Kocha nie daje żadnych ubocznych objawów zatrważających. Wstrzykuje się ją pod skórę, zwiększając stopniowo dawki.

Drugi teatr czeski stanie w Pradze i będzie poświęcony li tylko komedyi i dramatowi, a będzie prowadzony przez toż samo *družtvo* (t. j. stowarzyszenie), które kieruje teatrem narodowym. Potrzebę tego drugiego teatru uczuwano od dawna, zwłaszcza wobec tego, że Niemcy, będący w Pradze w ogromnej mniejszości, posiadają aż dwa teatry, Czesi zaś tylko jeden, ale obok tego kilka tak zwanych aren, czyli teatrów letnich, gdzie grywają aktorowie pod wodzą przedsiębiorców prywatnych. Już rozpoczęły się składki na to nowo przedsięwzięcie, które, przy znanej ofiarności Czechów na cele publiczne, niewątpliwie popłyną potokiem.

Szkoła polska w Kurytybie. *Gazeta Handlowo-geograficzna* donosi: Staraniem Towarzystwa im. Kościuszki stanie niedługo pierwsza publiczna szkoła polska w Kurytybie. W zeszłym miesiącu rozpoczęły się roboty około założenia fundamentów. Dotąd zebrano na fundusz budowy 1212 milrejsów, z czego przypada 1060 milrejsów ze sprzedaży gruntu, darowanego Towarzystwu przez p. Edmunda Saporskiego.

Wujaszek Sarcey i Chat-Noir. Franciszek Sarcey poświęca feleton wspomnieniom o Rudolfie Salis'ie, założycielu i kierowniku słynnej knajpki artystycznej „Chat-Noir“, zmarłym w tych dniach. Co wieczór w tej knajpce Salis zabawiał swych gości t. zw. *boniment,* czyli nieprzerwanym potokiem dowcipów na temat bieżących wypadków i znakomitości chwili. Pewnego wieczora znajomi sprowadzili tam Sarceya i Salis przedstawił go całej publiczności, jako „swego nieocenionego wujaszka“. Od tego czasu Sarcey'owi został ten przydomek raz na zawsze: wystarcza powiedzieć *notre oncle,* aby każdy wiedział, że mowa o Sarcey'u.

„Chat-Noir“ obrał sobie Sarcey'a za cel pocisków. W pisemku p. t. *Chat-Noir* Alfons Allais, nieporównany humorysta, dziś współpracownik *Journala,* codzień pomieszczał różne słonawe powiastki i podpisywał pod niemi „wujaszka“. Do Sarcey'a zaś poczciwi czytelnicy *Petit Journala* lub *Tempsa* na prowincyi pisali błagalne listy, aby nie uważał nawet na pokrewieństwo, łączące go z Salisem, i zaprzestał tak kompromitującego współpracownictwa!

Sarcey poczciwiec za nic się nie gniewał, nawet za następującą historyę, którą mu urządzili panowie z „Chat-Noir“: Pewnego razu przychodzi do niego do mieszkania jakiś młodzieniec i pyta o Sarcey'a. Sarcey przedstawia mu się jako Sarcey. Wtedy gość uderza go mocno po wypukłym brzuchu i powiada ze śmiechem:

— Nie mnie brać na to!

Gdy się sprawa wyjaśniła, okazało się, że był to młody literat, który, przybywszy z prowincyi, chciał się zaprezentować „wujaszkowi“. Mówiono mu, że Sarcey ma sekretarza, który przyjmuje młodych gości w jego zastępstwie i podając się za niego. Sarcey bez urazy rzuca garść ziemi na trumnę swojego „siostrzeńca“...

Dowcip Mac Kinleya. Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych przyjmował w tych dniach delegacyę z Minesoty, wśród członków której znajdował się niejaki mr. Bryan. Gdy go prezentowano Mac Kinleyowi, ten uśmiechnął się i rzekł:

— Nazwisko to nie jest mi obcem. Musiałem je gdzieś słyszeć.

Słowa te przyjęte zostały ogólnym śmiechem. (Zbyteczem chyba objaśniać, że kontrkandydatem Mac Kinleya na stanowisko prezydenta był Bryan).

Ze stowarzyszeń.

═ **Krakowskie Koło filologiczne** odbędzie w piątek 2 kwietnia o godz. 6 wieczorem w gimnazyum św. Jacka posiedzenie, na którem prof. Stanisław Rzepiński będzie mówił „O modelach dra Hensla przy nauce filologii klasycznej“.

═ **Walne zgromadzenie** członków krak. klubu cyklistów z r. 1892 odbędzie się w niedzielę dnia 5 kwietnia o godz. 5 po południu w małej sali magistratu, a w razie braku kompletu, w następną niedzielę bez względu na komplet, o tym samym czasie i w tem samem miejscu.

Ustępujący wydział postarał się jeszcze wobec nadchodzącego sezonu, że członkowie klubu, pragnący się uczyć jazdy na kole, płacą w szkole p. Antoniego Larischa, a mianowicie panowie 3 złr., zaś panie 5 złr. za naukę wraz z użyciem maszyny.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykanta sądowego Stanisława Lizaka auskultantem sądowym.

Stypendyum 80 złr. rocznie z fundacyi Antoniego Zawadzkiego nadała rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych Karolowi Scholtowi, uczniowi gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 1 kwietnia: „Figurantka“ *(la Figurante),* komedya w 3 aktach F. de Cusel (nowość). Rozpocznie po raz pierwszy „Sganarelle“, komedya w 1 akcie, przełożona z Moliera wierszem.

W piątek 2 kwietnia: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a (po raz 10). Przedstawienie popularne.

W sobotę 3 kwietnia: „Kula u nogi“, dramat, osnuty na tle stosunków społecznych, w 3 aktach z epilogiem, napisał Jan Szutkiewicz (nowość).

W niedzielę 4 kwietnia: „Kula u nogi“, dramat, osnuty na tle stosunków społecznych, w 3 aktach z epilogiem, napisał Jan Szutkiewicz (po raz 2).

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 31 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	734·7 mm	735·7 mm	734·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+5°,4	+2°,8	+7°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	WNW 1	ESE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	82 %	80 %	80 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	9	10

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Wczorajsze przedstawienie należało do doskonałych w całem tego słowa znaczeniu. „Intratna posada“ Ostrowskiego jest dobrą sztuką i doskonale u nas w Krakowie graną; szkoda, że tak rzadko idzie na widowni. Publiczność oklaskiwała wczoraj żywo grę p. Kamińskiego, który w interpretacyi Jussowa nie znajdzie rywala. Znakomitemu artyście wręczono wieniec od wielbicieli jego talentu. W przedstawieniu wzięli udział tak rzadko od niejakiego czasu występujący a tak dzielni artyści, p. Morska i p. Kotarbiński, który rolę generała Wierniewa objął po p. Rygierze. Rozśmieszył wszystkich do żywego p. Roman, który małą rolę urzędnika rosyjskiego odegrał z nadzwyczajnym humorem i zacięciem. Podnieść to należy z uznaniem, że p. Roman najmniejszą rolę, jaka mu przypadnie, opracowywa *con amore.* Pani Mikorska, która rolę generałowej objęła po p. Senowskiej, miała chwile szczęśliwe. ...*cz.*

— **Dr. Piotr Chmielowski** zamieszcza w *Bluszczu* obszerne studyum literackie p. t. „Utwory dramatyczne Adama Asnyka“. Studyum to jest jedną częścią obszernej monografii literackiej, poświęconej działalności autorskiej twórcy „Kiejstuta“.

— **Dramaty i komedye Adama Bełcikowskiego** wyjdą w zbiorowem wydaniu w ciągu roku bieżącego.

Dział ekonomiczny.

Bank rolniczy. Siedmnaste walne zgromadzenie członków Banku rolniczego lwowskiego otworzył onegdaj we Lwowie o godzinie 5 wieczorem, prezes Emil hr. Potocki.

W ubiegłym roku sprawozdawczym, który był jednym z najświetniejszych dla Banku, dochód kasy wynosił 1,473.476 złr., rozchód zaś 1,454.791 złr., czyli, gotówki pozostało w niej z dniem 31 grudnia 1896 roku 18.684 złr. — Członków liczył z 572 udziałami, na których poczet wpłacili 113.700 złr.

Po odczytaniu sprawozdania dyrekcyi i udzieleniu jej na wniosek p. Lekczyńskiego im. komisyi rewizyjnej, absolutoryum z rachunków, postawił dr. Dąbrowski im. rady nadzorczej wniosek następującego rozdziału zysków, wynoszących 14.048 złr. 32 ct.; na fundusz rezerwowy 1.404 złr. 83 ct.; na fundusz dyspozycyjny 1.404 złr. 83 ct.; na tantyemy dla rady nadzorczej 1.400 złr.; na tantyemy dla dyrektorów i urzędników bankowych 1.980 złr.; na dywidendę po 7 procent 7.504 złr., a resztę: 354 złr. 66 ct., przekazano na rok 1897.

Po wybraniu pp.: Bolesława Długoszewskiego, Czesława Lekczyńskiego, Stanisława Pawlikowskiego, Artura Szellenberga i dra Jana Steczkowskiego do komisyi rewizyjnej na rok 1897, posiedzenie przewodniczący zamknął.

Z targów zbożowych. Kraków, 30 marca. — Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·25 do 8·25. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·15 do 6·70. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5·65 do 6·30. Owies z opłatą akcyzową od 6·80 do 7·40. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·50 do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·40. Słoma od —·— do 1·80. Koniczyna na paszę od —·— do 2·80. Ziemniaki za hektolitr od 1·60 do 1·80. Jaja za kopę od 1·— do 1·20. Masło za garniec od 3·50 do 4·—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od 15·— do 23·—. Wyka od 5·— do 6·—. Koniczyna nasienna biała od 25·— do 45·—. Koniczyna nasienna czerwona od 35·— do 45·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—. Mak od —·— do —·—.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Petersburg, 31 marca. Dzienniki zaznaczają, iż we właściwych sferach poruszono kwestyę zrewidowania i zmiany niektórych przepisów ustawy prasowej.

Mir. Otgol. donoszą, iż ministerstwo oświaty postanowiło wprowadzić we wszystkich uniwersytetach państwa wykład prawa cywilnego obowiązującego w guberniach nadbałtyckich.

Now. Wrem. donosi, iż powstał zamiar urządzenia na jesień w Petersburgu zjazdu dziennikarzy. — Na zjazd mają otrzymać zaproszenia dziennikarze polscy, fińscy i z prowincyj nadbałtyckich.

Grażdanin, Swiet i *Głasnost* otrzymały ponownie pozwolenie na sprzedaż pojedynczych numerów.

Petersburg, 31 marca. Urzędownie obwieszczono nominacyę dotychczasowego sekretarza poselstwa rosyjskiego w Atenach Bachmetiewa na agenta dyplomatycznego w Bułgaryi.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 31 marca. Izba panów uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu jednogłośnie wniosek naglący kardynała Schoenborna, aby wybrać komisyę z 21 członków złożoną, mającą się zająć zredagowaniem adresu, w tradycyonalnej odpowiedzi na mowę tronową.

Do komisyi adresowej wybrano 21 członków, między nimi z Polaków: hr. Stan. Badeniego i Marchwickiego.

Następnie wybrano członków do stałych komisyj i do deputacyi kwotowej, która składa się z następujących 5 członków: Beera, Dumby, Merana, Montecuculego i Schoenborna.

Wiedeń, 31 marca. Cesarz mianował generała kawaleryi bar. Breta kapitanem gwardyi przybocznej.

Berlin, 31 marca. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu omawiano interpelacyę posła Czarlińskiego w sprawie rozwiązywania zgromadzeń wyborczych.

Pos. Roeren (centrum) wywodził, co następuje: Chociażby zachodził tylko jeden wypadek bezprawnego rozwiązania zgromadzenia wyborczego, byłoby to symptomatycznem dla systematycznego postępowania wobec Polaków, których rozgoryczenie zwiększa się tylko tym sposobem.

Sekretarz stanu Boetticher odpowiedział, iż rząd życzy sobie tylko, aby Polacy nie różnili się w swych uczuciach narodowych od innych narodów. Rząd jest dalekim od tego, aby szerzyć rozgoryczenie. Dla kontroli istnieje ustawa pruska o stowarzyszeniach i zgromadzeniach; oprócz tego trudno jest w czysto polskich okolicach znaleść dostateczną liczbę mówiących po polsku urzędników, którzyby pełnili kontrolę.

Pos. Jażdżewski jest zdania, że władze nie powinny tak niewykształconych urzędników przeznaczać dla kontroli.

Sekretarz stanu Boetticher zaznacza, iż rząd pruski zajmuje się obecnie reformą ustawy o stowarzyszeniach.

Po dalszej, mało znaczącej dyskusyi skończono omówienie interpelacyi.

Następnie odbyło się pierwsze czytanie projektu ustawy, dotyczącej zmiany procedury przemysłowej.

Po przemówieniu pos. Hitzego odroczono obrady do dnia następnego.

Berlin, 31 marca. Komisya budżetowa parlamentu przyjęła projekt ustawy o podwyższeniu pensyi kapitanów drugiej klasy z 2160 na 2700 marek.

Berlin, 31 marca. Cesarz miał wczoraj przed południem rozmowę z kanclerzem ks. Hohenlohe.

Paryż, 31 marca. Ustanowiona przez senat komisya, mająca na celu zbadanie sprawy senatora Levreya, uchwaliła jednomyślnie postawić wniosek o upoważnienie do sądowego ścigania wspomnianego senatora.

Sędzia śledczy przesłuchiwał wczoraj po południu pos. Boyera i Mareta, których skonfrontował z Artonem. Przesłuchano także byłego deputowanego Viana. Po przesłuchaniu odbyła się rewizya domowa w jego mieszkaniu.

Paryż, 31 marca. Deputowany Henryk Maret, jeden z oskarżonych w sprawie panamskiej, został prowizorycznie wypuszczony na wolność z powodu choroby, ale dwóch agentów policyi pilnuje go w jego własnem mieszkaniu.

W biurach redakcyi pewnego radykalnego dziennika skonfiskowano i opieczętowano rozmaite papiery.

Montreux, 31-go marca. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand przybył tutaj wczoraj.

Belgrad, 31-go marca. Na międzynarodowym kongresie pocztowym w Waszyngtonie Serbia będzie reprezentowana przez Belgię, której interesa co do kierunku poczty transytowej są identyczne z interesami Serbii.

Wojna na Krecie.

Berlin, 31 marca. *Lokal-Anzeiger* zamieszcza następującą depeszę z Kandyi: Wczoraj przed południem przybył tutaj oddział, składający się z 163 żołnierzy austryackich. Niezwykły mundur (niebieski z zielonemi wyłogami) i dziarska postawa oddziału wywarła tutaj wielkie wrażenie.

Ateny, 31 marca. (Telegram *Agencyi Havasa).* Według depeszy z Kanei, czynią muzułmanie, którzy wydali broń, wycieczki przeciwko powstańcom, mimo pisemnego przyrzeczenia, złożonego konsulowi angielskiemu, iż nie wezmą udziału w żadnej akcyi nieprzyjacielskiej.

Mięszane oddziały zajęły fort, panujący nad źródłem, zasilającem wodociągi kanejskie.

Pancernik włoski ostrzeliwał onegdaj rano powstańców, którzy strzelali do fortu Izzedin. Fort ten zajmą oddziały mięszane.

Na wyspie Spinalonga przyszło do zaciętej walki. Powstańcy wypędzili Turków z wyspy i zabrali okręt turecki, który przewoził na ląd amunicyę.

Ateny, 31 marca. Zbiegowie kreteńscy przesłali mocarstwom odezwę z prośbą w imię humanitarności, o zniesienie blokady, grożącej kobietom i dzieciom niechybną śmiercią.

Kanea, 31 marca. Po spokojnej nocy zaczęli Grecy wczoraj rano ponownie strzelanie do fortu Izzedin, na które odpowiadają okręty mocarstw.

Kanea, 31 marca. Grecy przypuścili atak na fort Izzedin. Pancerniki międzynarodowe dały ognia do Kreteńczyków, aby poprzeć tym sposobem fort, w którym znajduje się załoga turecka.

Londyn, 31 marca. *Standart* donosi z Kanei: Walka trwała 48 godzin. Turcy opuścili pozycyę, poniósłszy ciężkie straty. Admirał francuski udał się Spinalonga, prawdopodobnie celem niesienia pomocy Turkom.

Londyn, 31 marca. *Biuro Reutera* donosi, że mocarstwa postanowiły wysłać na Kretę znowu po jednym batalionie wojska, z których każdy liczyć ma 600 ludzi. Mocarstwa nie żądają już wycofania armii greckiej i tureckiej z nad granicy tessalskiej, albowiem postępowanie takie byłoby w obecnej chwili szkodliwem.

Londyn, 31 marca. *Times* donosi z Aten: Kreteński komitet centralny wysłał do panujących i prezydenta Faure'a pismo z prośbą o cofnięcie rozporządzenia, aby Kretę zmusić do przyjęcia autonomii pod grozą blokady, która ją wystawia na głód i nędzę; komitet prosi raczej o przyłączenie Krety do Grecyi.

Rzym, 31 marca. Admirał Canevaro donosi w drodze telegraficznej, iż blokada Krety okazuje się bezskuteczną, oraz, że do stłumienia powstania potrzeba co najmniej 15.000 żołnierza.

Konstantynopol, 31 marca. Obiega tutaj pogłoska, że w sferach tureckich powstała myśl wysłania Karateodorego paszy z szczególniejszą misyą do Aten, w celu nawiązania bezpośrednich rokowań z rządem greckim.

Laryssa, 31 marca. Przy objęciu dowództwa nad wojskiem greckiem na granicy tessalskiej wydał następca tronu rozkaz, w którym zwrócił uwagę na ciężką i krytyczną chwilę, wyrażając równocześnie nadzieję, iż wszyscy spełnią swój obowiązek, celem pokonania trudności.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 31 marca 1897.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	65
Zjednoczony dług w srebrze	100	70
Austryacka renta złota	122	60
4 % austryacka renta (marcowa)	100	20
4 % węgierska renta złota	121	45
4 % węgierska renta koron.	98	80
Akcye banku austro-węgierskiego	938	—
Akcye kredytowe	355	60
Londyn	119	55
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	62½
20 marek	11	73
20-frankówki za sztukę	9	51½
Banknoty włoskie	45	—
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 31 marca. Ruble 126·78 Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 16·— Żyto na wiosnę 6·48. Pszenica na wiosnę 7·79. Owies na wiosnę 6·10.

Wiedeń, 31 marca. 4 % oblig. poż. krajow. z 1891 98·75; 4 % oblig. poż. krajow. z 1893 97·25; 4 % galic. fund. propinacyjnego 97·50 4 % listy banku krajowego 97·50; 4½ % listy banku kraj. 100·10; 5 % obligi banku krajowego 102·—; 4 % list. kred. ziemsk. 56-let. 97·—; Akcye Karola Ludwika 217·65; Akcye kolei lwowsko-czern. 286·—; Losy z 1854 na 250 złr. 153·— losy z 1860 na 500 złr. 141·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 153·75; losy z r. 1864 za 100 złr. 188·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 356·12; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 398·—; Länderbank na 200 złr. 226·75; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 938.

Berlin, 31 marca. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 224·10 mrk. Austryacka złota renta 104·10 mrk. Austryacka srebrna renta 101·— mrk. Węgierska złota renta 103·30 mrk. Węgierska renta koronowa 99·75 mrk. Austryackie banknoty 170·25 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·25 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.